



Maria Banaś

Politechnika Śląska, Gliwice

Literackie ślady w socjologii (pomiędzy *Królową Śniegu* a *Don Kichotem*)

Abstract: The author puts forward the thesis that *belles lettres* is one of the potential sources of knowledge about the social world which are still underappreciated by sociologists. Literature furnishes at least inspiration for the description of social phenomena. In a special way it engages the problems associated with the use of metaphors drawn directly from literary works to represent sociologically recognizable regularities. In this case the means of problematization could be associated with a literary figure (the Snow Queen, Don Quijote), metaphor (the world as a theatre) or when the title of a research work may constitute a direct reference to literature (“Wrestling against the world”, “A tournament of humpbacks”). In all of these cases a literary image becomes a starting point, a germ of a sociological analysis or its illustration, and thus a means of familiarizing oneself with the social world.

Key words: sociological analysis, social phenomena, sociology of literature, literary metaphor

Literatura jako źródło wiedzy o świecie społecznym

Próby poznania i opisania uniwersum świata społecznego można podejmować na wiele sposobów. Socjolog przyglądający się elementom tworzącym mozaikę społecznych struktur ma do dyspozycji szerokie spektrum narzędzi badawczych. Cechować go powinien obiektywizm w gromadzeniu danych faktograficznych, poprawność metodologiczna, dobrze też, jeśli dochodzi do tego elegancja narracji, która wszakże nie jest czymś dla naukowego dyskursu niezbędnym; choć nie musi czynić autora anonimowym, powinna być raczej surowa. Inaczej dzieje się w przypadku literatury, dla której charakterystyczne są i mnogość możliwych form wyrazu, i bogactwo środków stylistycznych, i niewyczerpane sposoby kreowania rzeczywistości. Literaturę wyróżnia subiektywizm, wiązana jest z twórczym

natchnieniem i wyobraźnią artysty. Daleko jej też do systematyczności naukowego wykładu oraz analiz prowadzonych na podstawie wyników empirycznych badań ujętych w statystyczne tabele. W tej postaci stanowi literatura dla socjologii specyficzne źródło poznawcze, a „relacje socjologii i literatury postronnemu, nieuprzedzonemu obserwatorowi mogą wydawać się powikłane” (Łęcki, 1997, s. 260). Niemniej jednak zalety poznawcze literatury bywają przez socjologów dostrzegane. Charles Wright Mills, pisząc, że „prace socjologiczne czyta się często jak złe powieści, powieści zaś — jak lepsze prace socjologiczne” (2007, s. 67), wyrażał nie tylko swoją jednostkową opinię. Podążając tropem Millsa, warto zastanowić się, co sprawia, że utwór literacki niesie z sobą przez wielu niedoceniane, ale bywa przecież, że dla badacza świata społecznego wcale istotne treści poznawcze.

Zadaniem socjologa jest systematyczne badanie społecznych aspektów rzeczywistości (Edling, Rydgren, 2011). Przypadek literatury jest w tej perspektywie szczególny — nie tylko stanowi ona część społecznej rzeczywistości, ale jest także jej głosem. Może być też zatem uznawana za inną, alternatywną drogę prowadzącą do poznania społeczeństwa. Ian Ruff w artykule zatytułowanym *Czy można mówić o socjologii literatury* stara się nawet przekonywać, że „część najlepszej socjologii mieści się w powieściach” (1974, s. 368). Istotny związek pomiędzy socjologią a powieścią akcentuje również Hannah Arendt: „powieść [...] wyprzedziła zarówno rozwój nauk społecznych, jak i psychologii, jako że obie dziedziny koncentrują się na konfliktach pomiędzy społeczeństwem a jednostką” (2000, s. 6). Nie tylko akademicy dostrzegają problem związku powieści i nauk społecznych. Pisarz Milan Kundera przekonuje: „Powieść wiedziała o podświadomości przed Freudem, o walce klas przed Marksem, stosowała fenomenologię (poszukiwanie istoty ludzkich sytuacji) przed fenomenologami. Jakie wspaniałe »opisy fenomenologiczne« znajdziemy u Prousta, który nie znał żadnego fenomenologa” (1998, s. 36). Zdaniem klasyka polskiej socjologii Stanisława Ossowskiego, „*Czarodziejska góra* [...] bardziej pogłębi wiedzę niejednego czytelnika o człowieku niż to lub tamto dzieło naukowe. Psychologii tłumu można się uczyć z Szekspirowskiego *Juliusza Cezara*, a psychoanalizy z *Hamleta*, z *Ryszarda III*, z *Kordiana*, z czwartej części *Dziadów*, z powieści Dostojewskiego, które wyprzedziły w czasie Freuda i jego następców” (1983, s. 233). Nikogo też nie dziwi, że uznani socjologowie powołują się wprost na profetyzm powieściopisarzy, co wydaje się szczególnie znamienne, gdy dotyczy on losów teorii społecznej — pisze Jerzy Szacki: „Przed kilkudziesięcioma laty mało komu przychodziło do głowy jak Gombrowiczowi, że w ciągu najbliższych dwudziestu lub trzydziestu lat marksizm zaniknie” (2014, s. 24—25).

Problem naukowości socjologii literatury

Nie sposób pominąć tych intuicyjnych deklaracji, ale pozostaje problem wiarygodności świata przedstawionego w dziele literackim. To świat wymyślony,

zrodzony w twórczej wyobraźni pisarza. Czy może on być wobec tego analizowany na tych samych zasadach, co świat realny, rzeczywisty? To, co wymyślone, jest przecież nieprawdziwe. Czyż socjologia nie ociera się wtedy o fantazjowanie? Oddajmy głos jednemu z klasyków socjologii. Georg Simmel zauważa, że dążąc do „uzyskania w oparciu o społeczną egzystencję możliwości nowego uogólnienia naukowego, zasadniczy wysiłek skupia się na tym, by sięgając po dowolne przykłady wyprowadzać uogólnienie i dowieść jego sensowności. Z pewną przesadą, użyteczną tu z uwagi na przejrzystość metodologiczną, można powiedzieć, że momentem decydującym jest to, iż przykłady te są możliwe, nie zaś to, że są one autentyczne [...] są one [bowiem] jedynie przedmiotami analizy — samymi w sobie mało istotnymi, celem naszym jest tu zaś właściwe i płodne przeprowadzenie tej analizy, a nie prawda o autentyczności jej przedmiotów. Zasadniczo badanie takie można by przeprowadzić także w oparciu o sfingowane przykłady” (1975, s. 113—114). Taki niekonwencjonalny sposób postrzegania przedmiotu analizy charakteryzuje nie tylko tak zwaną socjologię formalną. Podobną w gruncie perspektywę przyjmuje fenomenologia socjologiczna. Pisze Jakub Karpiński: „[...] dzieło literackie może [...] być źródłem badań [socjologicznych] na tej samej zasadzie, na której źródłem jest dzieło fenomenologa” (1978, s. 47—48). I dlatego właśnie fenomenologia jest tym z nurtów refleksji socjologicznej, który dostrzega „w literaturze szansę i metodę odkrycia nie tylko nie dość znanych, ale i niedostępnych tradycyjnemu socjologicznemu instrumentarium aspektów społecznego świata” (Łęcki, 1999, s. 131). Karpiński podkreśla, że „socjologia, która bada możliwe sytuacje, zdarzenia, sposoby widzenia rzeczywistości, jest w stanie z pożytkiem abstrahować od czasoprzestrzennej lokalizacji zjawisk, a tym bardziej od częstotliwości ich występowania. Taka socjologia przybierać może postać fenomenologii świata społecznego. Ale fenomenologiem bywa również pisarz [...]. Fenomenologicznej analizy można szukać w świecie przedstawionym utworów literackich, które są wtedy źródłami socjologicznymi sensu stricto i nie muszą być traktowane jako informacje o konkretnych przebiegach historycznych” (1978, s. 47).

Istotą interpretacji w takim przypadku staje się wówczas poznanie i opis tego, co bezpośrednio dane. Fenomenolog przygląda się światu tak, jak on się jawi. Podobnie ma się sprawa z socjologiem literatury, dla którego treść samego utworu, świat wykreowany przez autora jest poddany analizie na tych samych prawach co świat realny. W tak rozumianej analizie materiału badawczego „chodzi o odczytanie dzieła poprzez odnoszenie go do znanej skądinąd rzeczywistości; odszukanie w nim tego, co w realnym świecie być może przy zwykłej lekturze mogłoby umknąć uwadze” (Ćwikła, 2006, s. 140).

Źródeł takiego podejścia można szukać nawet w starożytności. Arystoteles w *Poetyce* formułuje swoje stanowisko w tej kwestii w następujący sposób: „Zadaniem poety jest mówienie nie o tym, co się rzeczywiście stało, lecz o tym, co się mogło stać, przy czym ta możliwość wynika z konieczności lub z prawdopodobieństwa” (Karpiński, 1978, s. 31—51, cyt. za Ćwikła, 2006a, s. 139). Świat stworzony przez twórcę nie musi być autentyczny, realny — musi być natomiast prawdopodobny.

Interesująco przedstawia się z tej perspektywy kreacja świata przedstawianego przez twórców szeroko rozumianej literatury dystopijnej. Fikcyjna wizja rzeczywistości jest tak nierealna i odległa, że zasadnie brzmi pytanie Burrhusa F. Skinnera: „Czy to rzeczywiście może działać?” (1978, s. 174—175). Czy świat może kiedyś tak wyglądać? Jak zauważa Paweł Ćwikła, literatura dystopijna, „wykorzystując możliwości konwencji, w drastycznej formie wytyka braki i pragnie uświadomić zagrożenia współczesności, na jakie narażone jest współczesne społeczeństwo” (2006, s. 15). Ursula K. Le Guin, amerykańska pisarka powieści z gatunku *science fiction*, recenzując dystopijną powieść Margaret Atwood *Rok Potopu* napisała: „[...] Margaret Atwood twierdzi, że wszystko, co dzieje się w jej powieściach, jest możliwe i być może już się stało” (Le Guin, 2009 — tłum. M.B.).

Zgodnie z tezą amerykańskiego psychologa Williama Jamesa (1890, s. 287, za Schütz, 1985, s. 246), „wszelkie rozróżnienie rzeczywistego i nierzeczywistego zasadza się na dwóch faktach psychologicznych: po pierwsze, jesteśmy w stanie różnie ujmować ten sam przedmiot; po drugie, jeśli tak czynimy, to zawsze możemy wybrać, który z tych sposobów przyjmujemy, a który odrzucimy”. Wobec tego świat przedstawiony w utworze jest światem realnym, autentycznym tak długo, jak odnajdujemy w nim przesłanki, aby go rzeczywistym uczynić. Pisarz stwarza świat, ramy jego świata podpowiada mu imaginacja. Bywa tak, że rzeczy rozgrywają się w przeszłości czy też dalekiej przyszłości, którą nawet czytelnikowi trudno sobie wyobrazić — istotne jest, aby mieściły się w schemacie, który „żyje własnym społecznym i psychologicznym życiem” (Ćwikła, 2006b, s. 15). Warunkiem prawdziwości tego świata jest jego prawdopodobieństwo. Rozpatrujemy zatem „prawdopodobieństwo, ewentualną możliwość zaistnienia opisywanych zdarzeń, która wyprowadzana jest ze znajomości realiów rzeczywistego świata. To właśnie ta wiedza jest czynnikiem wprowadzającym pisarskie fantazjowanie w akceptowalne socjologiczne ryzy” (2006, s. 147).

Ten fikcyjnie wykreowany świat przepuszczony przez filtr socjologicznej interpretacji jest źródłem poznania, być może w wielu przypadkach dostrzeżenia tego, czego brak w znanej rzeczywistości. Pełni także funkcję prognostyczną, o której mówi John Gray: „Dziś, podobnie jak w XX wieku, zaprzecza się niebezpieczeństwom myślenia utopijnego. Tak jak wówczas, nic nie może zatrzymać ludzi w ich dążeniu do przekształcenia zgodnie ze swoją wolą siebie samych i świata, w którym żyją. Ta fantazja leży u podstaw wielu zjawisk kultury współczesnej i dlatego dziś potrzeba nam najbardziej myślenia dystopijnego. Jeśli chcemy zrozumieć naszą dzisiejszą kondycję, winniśmy się zwrócić do *Nowego wspaniałego świata* Huxleya czy *Roku 1984* Orwella, ku *Wyspie doktora Moreau* Wellsa lub powieści *Czy androidy śnią o elektrycznych owcach* Philipa K. Dicka. Należy też zajrzeć do *My Zamiatina* i *Nieprawego godła* Nabokova, przeczytać uważnie *Nagi lunch* Burroughsa czy *Super-Cannes* Ballarda. Wszystko to prorocze obrazy szpetnej rzeczywistości — smutnego efektu wcielenia w życie niespełnionych marzeń” (2009, s. 37—38).

Obraz literacki poddany socjologicznej refleksji na tych samych prawach, co faktyczny świat społeczny, staje się wówczas metodą poznania świata, sposobem

dostrzeżenia tych aspektów rzeczywistości, które przy użyciu standardowych metod i technik analizy socjologicznej mogłyby zostać pominięte. Obiektem zainteresowań socjologa, a także narzędziem poznania lub inaczej — sposobem problematyzacji może stać się metafora zaczerpnięta z dzieła literackiego, która staje się ilustracją socjologicznych prawidłowości.

Literackie ślady w rozprawach socjologicznych

Często bywa i tak, że tytuł pracy badawczej pochodzi wprost z literatury. Socjolog Piotr Kulas (2009), analizując los człowieka uwikłanego w historię na przykładzie Czesława Miłosza i Witolda Gombrowicza, w tytule książki nawiązuje do jednego z wierszy, w którym poeta środowisko literatów podporządkowujących wszystko zdobyciu sławy i uznania określa jako turniej garbusów. Miłosz pisze: „Festyn krótkich nadziei, zgromadzenie pysznych, / Turniej garbusów, literatura” (2011, s. 920). W swej analizie Kulas, wykorzystując perspektywę socjologii fenomenologicznej i socjologii wiedzy, opisuje, jak Miłosz i Gombrowicz konstruowali swoje biografie oraz „prowadzili ze sobą jeden z najważniejszych dialogów w polskim życiu intelektualnym XX wieku” (2009, s. 2).

Kolejnym przykładem odwołania w tytule książki do literatury jest publikacja Pawła Ćwikły *Boksowanie świata. Wizje ładu społecznego na podstawie twórczości Janusza A. Zajdla*. Rozprawa ta przybliży literackie wizje Zajdlowskich ładów społecznych oraz wskazuje na pewne socjologicznie rozpoznawalne zasady obecne w tych kompletnych modelach rzeczywistości. Jak pisze sam autor: „W powieściach Zajdla odnajdujemy światy przedstawione będące literacką realizacją wizji ładów społecznych, w których pisarz [...] przedstawia własny, oryginalny sposób interpretacji zjawiska totalitaryzmu” (Ćwikła, 2006, s. 9). A tytułowe „boksowanie świata” to określenie zapożyczone od Zajdla (1997).

Zdarza się, że tytuł rozprawy z zakresu socjologii jest parafrazą tytułu znanego dzieła o charakterze literackim; tak jest w przypadku pracy Krzysztofa Łęckiego *Św. Gombrowicz* (1997). Tytuł ten jest nawiązaniem do znanego eseju Jeana Paula Sartre’a *Święty Genet* (Sartre, 2010, pierwsze wydanie francuskie — 1952). Nieprzypadkowo także tytuł kolejnego studium badawczego Krzysztofa Łęckiego *Inny zapis. „Sekretny dziennik” pisarza jako przedmiot badań socjologicznych. Na przykładzie „Dzienników” Stefana Kisielewskiego* (2012) odwołuje do ukazującego się poza cenzurą, nielegalnego pisma opozycyjnego „Zapis”, redagowanego w latach 70. ubiegłego wieku przez studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Niekiedy w tytule ważnego socjologicznego tekstu pojawia się nawiązanie do postaci z tej szczególnej formy literatury, jaką jest mitologia — jak w przypadku Alvina W. Gouldnera *Anti-Minotaur* (1984). Na pewno zaś szczególnym przypadkiem jest tytuł książki (sic!) Edmunda Wnuka Lipińskiego *Rozpad*

połowiczny. Pierwsza z tych książek to powieść *social fiction* (1988), druga — to rozprawa naukowa z zakresu transformacji społecznej (1991).

Metafory literackie jako ilustracje socjologicznych prawidłowości

Powróćmy jednakże do metafor i przyjrzyjmy się bliżej wybranym powszechnie znanym przykładom, które przeniknęły do socjologii i zostały wykorzystane przez badaczy świata społecznego do opisanie istotnych aspektów rzeczywistości. Pierwszą z nich jest metafora „lustra” z baśni Christiana Andersena *Królowa Śniegu*, wykorzystana przez Priscillę Parkhurst Ferguson, Philippe Desan oraz Wendy Griswold do zobrazowania strukturalnej specyfiki obszaru badawczego, jakim jest socjologia literatury (Parkhurst, Desan, Griswold, 1989).

Dla krótkiego przypomnienia: W baśni Andersena Czarownik wymyślił unikatowe lustro. Cechą charakterystyczną tego lustra było to, że nie odzwierciedlało ono wiernie obrazu, ale zniekształcało odbicie. Wszystko, co było piękne i dobre, rozpyływało się w czarodziejskim zwierciadle w szarą, bezkształtną masę. Zło i brzydota nabierały mocy — stawały się jeszcze gorsze i jeszcze brzydsze. Czarownik założył szkołę, a jej uczniowie zachwycali się nowym wynalazkiem mistrza, gdyż uważali, że przedstawia prawdziwy obraz świata. Tak więc młodzi adepci szkoły biegali z lustrem po całym świecie, aż w końcu magiczne zwierciadło rozbiło się, a odłamki szkła zostały rozwiane przez wiatr. Jeśli taki okrucieństwo wpadł komuś do oka, cały świat przedstawiał mu się w zniekształconych obrazach i barwach.

Literatura, podobnie jak niezwykle lustro Czarownika, ukazuje strukturalne, zniekształcone odbicia rzeczywistości, których różne aspekty mogą ulec powiększeniu lub pomniejszeniu. Głównym zadaniem socjologa literatury jest analiza i opis strukturalnych odłamków zniekształconego obrazu oraz twórców tych zniekształconych fragmentów. Socjologia literatury wyjaśnia, dlaczego poszczególny tekst lub utwór literacki w taki, a nie inny sposób odbija rzeczywistość, określa właściwości lustra, które determinują jego zniekształcony obraz. Lustro z baśni Andersena jest umieszczone w bogato zdobionej ramie. Oprawa ta ma także swoje znaczenie w obszarze badawczym socjologii literatury. To instytucjonalny kontekst odbicia. Czarownicy natomiast — uczniowie szkoły — są metaforą tych wszystkich osób, które odpowiadają za proces publikacji oraz dystrybucji dzieł literackich, za wytyczanie czytelniczego kanonu.

Socjologia literatury to ten obszar poznania rzeczywistości społecznej, który integruje w badaniach tekst, instytucję wydawniczą i twórcę — odwołując się do wspomnianej metafory — lustro, ramę i czarodziejów. Odłamki lustra wpadające do oka po rozbiciu magicznego wynalazku także należą do obszaru problematycznego socjologii literatury. Obserwator oceniający zniekształcone odbicia zawsze przedstawia je w określonej perspektywie. Tak jak każde lustro zniekształca obraz,

tak również każdy obserwator z powodu odłamków w oku ukazuje zafałszowaną interpretację.

Kolejną metaforą, do której odwołuje się jeden z czołowych przedstawicieli nurtu fenomenologii społecznej Alfred Schütz, rozpatrując zagadnienie intersubiektywnej dialektyki rzeczywistości, jest fikcyjna postać błędnego rycerza Don Kichota z powieści Cervantesa (Schütz, 1985; Berger, 1986; Ortega y Gasset, 2008; Bauman, 2012). Poddając analizie przygody, jakie stają się udziałem dzielnego bohatera świata rycerskiego i jego wiernego giermka Sanczo Pansy, austriacki socjolog porusza problem doświadczenia rzeczywistości przez jednostkę. Jak to się dzieje, pyta, że stworzony przez Don Kichota mikroświat fantazji jawi mu się jako realny i autentyczny, chociaż kłóci się z fundamentalną rzeczywistością, w której zamiast zamków są gospody, armia olbrzymów to tylko stada owiec, nie ma hełmu Mambryna, a jest jedynie zwykła miednica balwierza. Czy jest możliwe, aby istniało wiele różnych porządków rzeczywistości? Schütz w swoim studium odwołuje się do przywoływanej wcześniej tezy sformułowanej przez Williama Jamesa o subiektywnym wymiarze doświadczenia rzeczywistości. Ten sam przedmiot może być postrzegany różnie przez różnych ludzi i tylko od nich zależy, którą z perspektyw poznawczych wybiorą, a którą odrzucą. Wobec tego, jak konkluduje fenomenolog, istnieje wiele różnych porządków rzeczywistości, inaczej solipsystycznych mikroświatów, które działające jednostki obierają sobie jako swój dom i za pomocą których interpretują otaczającą rzeczywistość.

Właśnie idea *świata życia*, który działające jednostki tworzą, stała się centralnym obiektem rozważań Schütza. Według niego, fundamentalną rolę w budowaniu społeczeństwa odgrywają działania ludzkie, a jednostka funkcjonująca w świecie społecznym to „zapomniany bohater” (Schütz, 1970, s. 269) nauk społecznych. Świat życia to obszar wszystkich ludzkich doświadczeń. Ludzie swoimi działaniami tworzą świat życia, a wszelkie ich działania są ku temu światu ukierunkowane „pracujemy i funkcjonujemy nie tylko w obrębie, ale i wobec tego świata” (1970, s. 73). Inaczej ujmując tę zależność, „świat życia to, najprościej, cała dziedzina codziennych doświadczeń, orientacji i działań, poprzez które jednostki realizują swoje sprawy i interesy, posługując się przedmiotami, nawiązując relacje z innymi ludźmi, podejmując plany i doprowadzając do ich realizacji” (Wagner, 1970). Każdy z osobna tworzy swój własny i niepowtarzalny świat życia. Trzy determinanty wyznaczają kształt tego świata. Są to okoliczności sytuacyjne, niepowtarzalna sytuacja biograficzna, a także zasób wiedzy podręcznej. Wiedza ta jest istotna w momencie podejmowania przez jednostkę działań, ponieważ „dostarcza ze schematu interpretacji jej przyszłych i obecnych doświadczeń, a także wyznacza antycypacje zdarzeń, jakie mają nadejść” (Schütz, 1970, s. 74). Wyznaczniki te jednostka pozyskuje ze społeczeństwa, jednakże nadaje im własną interpretację. Istotnym elementem koncepcji świata życia jest fakt, że „świat mojego życia codziennego nie jest w żadnej mierze moim prywatnym światem, ale od podstaw jest światem intersubiektywnym, podzielanym przez innych ludzi, doświadczanym i interpretowanym przez innych, słowem jest światem wspólnym dla nas wszystkich” (1970, s. 163). Bardzo często dzieje się tak, że istnienie innych ludzi wokół nas staje się faktem oczywistym, to

oni stanowią ważny składnik naszego świata życia, tak jak i my tworzymy trwałe elementy ich konkretnej sytuacji. Ludzie wchodzi w interakcje, których najważniejszą formą są kontakty bezpośrednie „twarzą w twarz”.

Problem pojawia się jednak w momencie, kiedy nasz zwarty i zamknięty mikroświat styka się ze światem ludzi, których spotykamy, kiedy musimy zbudować „mikroświat rozmowy” z innymi, gdyż w życiu codziennym wchodzimy z nimi w bezpośrednie kontakty twarzą w twarz. Takie doświadczenia stają się udziałem błędnego rycerza z powieści Cervantesa. Rycerski świat przygód Don Kichota musi zostać skonfrontowany ze światem innych ludzi, których główny bohater spotyka podczas swoich podróży. Ich postawa wobec wizji i opowieści rycerza nie jest jednoznaczna. W czasie dalszych przygód Don Kichot musi zmierzyć się z problemem nawiązania komunikacji z ludźmi, którzy mają inny mikroświat niż ten w którym działa on sam. Schemat rządzący światem życia błędnego rycerza jest inny niż model interpretacji stosowany przez napotkanych ludzi. Te same doświadczenia rycerza i jego giermka analizowane są z dwóch odmiennych perspektyw. Wobec tego można postawić pytanie, czy są to obserwacje podobne, czy diametralnie inne? Czy prawdziwa jest teza, że te same zdarzenia są odbierane różnie przez różnych ludzi? Zdaniem Schütza, „nasze stosunki w świecie społecznym oparte są na założeniu, że — mimo wszelkich indywidualnych różnic — te same przedmioty są doświadczane przez innych ludzi w zasadniczo ten sam sposób, w jaki i my je doświadczamy, i *vice versa*; że zatem nasze i ich schematy interpretacji cechuje ta sama typowa struktura istotności. Gdy wiara w zasadniczą tożsamość intersubiektywnego doświadczenia załamuje się, zniweczona zostaje także sama możliwość nawiązania komunikacji z innymi” (Schütz, 1985, s. 246—268). Don Kichot jako bohater pogranicza (Ortega y Gasset, 2008), aby zbudować relacje porozumienia ze światem społecznym, musi opuścić swój solipsystyczny mikroświat, w którym żyje, i przyjąć, że inny „może uznać za rzeczywisty jeden z nieskończenie wielu mikroświatów” (Schütz, 1985, s. 246—268). Zygmunt Bauman nawiązując do przygód błędnego rycerza pisze, że to właśnie Cervantes przedstawia świat „w całej jego nagiej, niewygodnej, choć zarazem wyzwalającej rzeczywistości: mnogości znaczeń oraz nieuleczalnym niedostatku prawd absolutnych” (2012, s. 85). To świat, „w którym jedynym pewnikiem jest mądrość niepewności” (Bauman).

Inną ważną ilustracją socjologicznych koncepcji jest metafora dramatyczna wykorzystana przez Ervinga Goffmana (2008). Nieprzypadkowo Jerzy Szacki rozpoczyna swoje słowo wstępne do polskiego wydania książki *Człowiek w teatrze życia codziennego* (Goffman, 2008) cytatem zaczerpniętym z dramatu Wiliama Szekspira *Jak wam się podoba*: „Świat jest teatrem, aktorami ludzie, / Którzy kolejno wchodzi i znikają” (Shakespeare, 1990, s. 60).

Metafora teatru pojawiała się niejednokrotnie w teoriach socjologicznych na przestrzeni historii tej dyscypliny naukowej. Nawiązywał do niej m.in. Ralf Dahrendorf (1968), a przedstawiciel szkoły chicagowskiej Robert Ezra Park pisał: „Każdy zawsze i wszędzie, mniej lub bardziej świadomie, gra jakąś rolę [...]. To właśnie w tych rolach znamy się nawzajem i znamy samych siebie” (1967, s. XXXIX). Piotr Sztompka, charakteryzując założenia teorii dramatycznej

Goffmana, zauważa, że „to, co do dziś fascynuje i zyskuje mu wielu zwolenników i kontynuatorów, to niezwykła zdolność postrzegania i nazywania najbardziej subtelnych przejawów życia codziennego, na ogół nieuświadamianych przez samych działających w społeczeństwie ludzi, a stających się zupełnie oczywistymi, kiedy zostają określone i opisane” (2008, s. 41).

W swych analizach Goffman odnosi się do życia codziennego, do najprostszych sytuacji społecznych, które — jak wskazuje — mogą stać się kluczem do uchwycenia i wytłumaczenia również i bardziej złożonych stron społeczeństwa. „Badacz może potraktować sytuacje społeczne bardzo serio, jako naturalny dogodny punkt obserwacyjny, z którego patrzy na całe życie społeczne” (Goffman, 1976, s. 5). W badaniach dalekich od przyjętych kanonów nauki rozumianej jako *science* Goffman interpretuje sytuacje zaczerpnięte z codziennego doświadczenia. Sięga w wielu wypadkach do anegdot, tekstów prasowych, literackich oraz reklam, gdyż zgodnie z wyznawanym credo „luźna spekulacja na temat fundamentalnej dziedziny ludzkiej aktywności jest lepsza niż rygorystyczna wobec niej ślepotą” (Goffman, 1963, s. 4).

Przedmiotem swoich badawczych dociekań Goffman czyni porządek interakcyjny, czyli wszystko to, co zdarza się, gdy jednostki działające w świecie społecznym wchodzi w bezpośrednie kontakty. Relacje te, stanowiące treść świata życia jednostek, są niezmiernie ważne, gdyż „jest faktem naszej ludzkiej natury, że dla większości z nas życie codzienne toczy się w bezpośredniej obecności innych, innymi słowy, że cokolwiek robimy, nasze działania będą prawdopodobnie społecznie usytuowane” (Goffman, 1997, s. 236).

Jako strony interakcji wchodzimy w role społeczne, które stanowią „deklarację praw i obowiązków przypisanych danej pozycji społecznej” (Goffman, 2008, s. 65). To, co dzieje się w czasie spotkania lub zgromadzenia, można opisać, posługując się perspektywą dramaturgiczną lub inaczej metaforą teatru. W stosunku do innych jednostek biorących udział w spotkaniu ludzie zachowują się jak aktorzy na scenie, odgrywają przed nimi swój występ i modelują swe zachowanie tak, aby wywrzeć na obserwatorach jak najlepsze wrażenie. Celem tak podejmowanych działań jest prezentacja samego siebie, kierowana głównie przekonaniem na temat tego, czego partner może oczekiwać. Jednostka, stając się aktorem w teatrze życia codziennego, wykorzystuje scenariusz napisany przez społeczeństwo dla odgrywanej przez nią roli i steruje wrażeniami, jakie chce wywrzeć na innych uczestnikach występu. W efekcie końcowym to, co prezentujemy innym, to nie autentyczna jaźń, ale jaźń odgrywana, w istotnym stopniu wyidealizowana. Manipulowanie wrażeniami jest możliwe, gdyż wrażenia, które docierają do odbiorcy, stają się znakami, symbolami realnych cech aktora. Fasada to ta część występu, która funkcjonuje niezmiennie przez cały czas jego trwania, to wszystkie bezpośrednio postrzegane przez audytorium elementy sceny, takie jak dekoracje, czyli umeblowanie, wystrój wnętrza, układ przestrzenny, różnorakie przedmioty. Zwykle składniki te są charakterystyczne dla danej sytuacji — inne w szkole, inne w biurze czy barze. Mogą być typowe, ale zdarza się również, że są one celowo tworzone na potrzeby konkretnego występu, tak jak ekskluzywne biura

wynajmowane przez oszustów starających się nakłonić potencjalnych klientów do interesów. Jednostka biorąca udział w przedstawieniu ma też do dyspozycji fasadę osobistą. Fasadę osobistą mogą stanowić strój, pleć, sposób mówienia, mimika, cechy rasowe, czyli elementy charakterystyczne dla danej jednostki. Niewątpliwie wszystkie składniki fasady to nośniki znaczeń albo symbole statusów. Oprócz fasady prezentowanej na scenie Goffman wyróżnia także kulisy, czyli tę sferę prywatności i intymności, którą jednostka stara się ukryć przed widzami. Scena to miejsce, gdzie odbywa się występ, kulisy natomiast to przestrzeń, w obrębie której wykonawcy wychodzą ze swoich ról. To sfera celowo ukryta przed widzami, pozwalająca aktorowi na przygotowanie siebie do przedstawienia, tutaj jednostka jest sobą, nosicielem autentycznej jaźni w odróżnieniu od jaźni, która będzie zaprezentowana w czasie trwania występu. Niezmiernie ważnym elementem procesu interakcji staje się zaufanie aktora do roli. Można przypuszczać, że wśród aktorów znajdują się tacy, którzy całkowicie zostają pochłonięci akcją sceniczną i są głęboko przekonani, że stworzona przez nich „iluzja rzeczywistości” jest samą rzeczywistością. Takich wykonawców Goffman określa mianem „szczerych”. Na drugim biegunie dostrzegamy jednak wykonawców, którzy nie utożsamiają się z odgrywanymi rolami, wątpią w „realność” swego przedstawienia i nie dbają o to, jakie wrażenia odbiera publiczność. Tych z kolei nazywamy „cynikami”. Wchodząc w określoną sytuację społeczną, przyjmując role do odegrania, zakładając *maskę*, jednostka jest świadoma, jakie przywileje i jakie nakazy wiążą się z tą konkretną rolą, a „kiedy jednostka prezentuje siebie innym, jej występ, bardziej niż jej zachowanie jako całość, ucieleśnia i odzwierciedla wartości oficjalne danego społeczeństwa” (2008, s. 65).

Ralph Dahrendorf również nawiązuje do metafory przedstawienia teatralnego, definiując kategorię *homo sociologicus* — człowieka jako istoty społecznej. Szekspirowska metafora świata jako teatru to, zdaniem Dahrendorfa, podstawowa zasada nauki o społeczeństwie (Dahrendorf, 1968, s. 31). Każdy z aktorów zaznacza obecność na tej scenie więcej niż raz, za każdym razem przybierając inną maskę, wcielając się w inną rolę. Na kolejnych etapach życia jednostka staje się nośnikiem określonych społecznych cech, z góry zdefiniowanych i narzuconych wzorców zachowań. W pierwszej odsłonie na scenie pojawia się uczeń niechętnie podążający do szkoły, później już jako młodzieniec śpiewa namiętne ballady, wzdychając do swojej ukochanej. W następnych scenach poznajemy go jako żołnierza — przeklinającego, wściekłego i okrutnego, później jako sędziego, który waży słowa stosownie do zajmowanej pozycji społecznej. We wszystkich tych epizodach to wciąż ta sama postać, ale odgrywająca różne role — ucznia, kochanka, żołnierza, sędziego, a na końcu starca. Dla każdej z tych ról, zauważa Dahrendorf, „społeczeństwo zdefiniowało cechy osobowe i wzory zachowań uznawane za dopuszczalne i akceptowalne” (1968, s. 30). Tylko i wyłącznie od uczestnika występu zależy, czy będzie zachowywał się zgodnie ze wzorami określonymi przez społeczeństwo dla danej pozycji społecznej. Dostosowanie się do ogólnie przyjętych reguł i wzorów z jednej strony oznacza zyskanie społecznej aprobaty i akceptacji, ale z drugiej strony wiąże się z utratą niezależności i naturalnej indywidualności. Jednostka może też wybrać

inny wariant występu — chcąc zachować swoje abstrakcyjne poczucie niezależności i indywidualności, sprzeciwia się społecznym oczekiwaniom, narażając się tym samym na ostre i dotkliwe uwagi ze strony społeczeństwa. Dla Dahrendorfa właśnie moment podjęcia tej decyzji stanowi „narodziny *homo sociologicus*, czyli koncepcji człowieka jako istoty społecznej” (1968, s. 32). Modele zachowań dla poszczególnych ról społecznych są precyzyjnie zdefiniowane, a zajmowanie danej pozycji jest związane z wypełnianiem zadań i wykazywaniem konkretnych cech zapisanych dla tej roli. Jednostka w ten sposób staje się postacią dramatu napisanego przez społeczeństwo, w którym żyje. Charakterystyka człowieka jako istoty społecznej to więcej niż tylko metafora, role, w jakie się wciela jednostka, to więcej niż maski, które można zrzucić po przedstawieniu, a jego zachowania społeczne to więcej niż odgrywanie sztuki, po której zakończeniu zarówno aktor, jak i publiczność mogą powrócić do *prawdziwej rzeczywistości*.

Do jeszcze innej metafory nawiązuje wybitny amerykański socjolog Robert Merton (1968), przedstawiając samonapędzający się proces powstawania nierówności przy podziale zasobów. Punktem wyjścia staje się biblijny fragment z *Ewangelii św. Mateusza*: „Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak, że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma” (Mt 25, 29). Zgodnie z tą prawidłowością, nazwaną efektem św. Mateusza, bogaci będą jeszcze bogatsi, a biedni staną się jeszcze biedniejsi. Zasada ta ma zastosowanie w wielu dziedzinach życia społecznego, odnosi się m.in. do świata nauki. Laureaci Nagrody Nobla pytani w wywiadach o sukcesy, jakie stały się ich udziałem, często wskazywali na następującą prawidłowość: utytułowani i szanowani naukowcy cieszą się nieporównanie większym uznaniem za wkład wniesiony w rozwój danej dziedziny niż mniej znane osoby za podobne osiągnięcia na polu badawczym. Jeśli chodzi o publikacje naukowe, to w przypadku pracy zbiorowej przypisuje się autorstwo osobie o rozpoznawalnym nazwisku, równocześnie odsuwając w cień mniej uznanych współautorów pomimo ich niepodważalnego wkładu pracy w dane dzieło (por. Merton, 1968, s. 56—63).

Perspektywa baśniowego świata, w którym czytelnik utożsamia się z bohaterami pozytywnymi, staje się tłem socjologicznej obserwacji w jednym z esejów socjologa literatury Krzysztofa Łęckiego (2009). W baśniowych opowieściach chcemy być przede wszystkim królewiczami, księżniczkami, piękną Calineczką czy Brzydkim Kaczątkiem przeobrażającym się w okazałego łabędzia. Schemat szczęśliwego zakończenia przenosimy na własne życie. Jedyną perspektywą, którą przyjmuje czytelnik (słuchacz) baśni, to narracja głównego bohatera. Skoro baśń kończy się happy endem, to i w naszym życiu możliwe są tylko szczęśliwe zakończenia. To założenie pociąga za sobą kolejny wniosek — wszystkie przeciwności losu można pokonać. Jednak proza życia szybko weryfikuje nasze wyobrażenia o szczęśliwym zakończeniu i często okazuje się, że to nam przyszło odgrywać role negatywnych bohaterów — smoków, ropuch czy macoch. I cóż wtedy zostaje — najtrudniejsze zadanie, czyli pokonać smoka w sobie. „Tego nie nauczą nawet bajki” — konkluduje Łęcki (2009, s. 50). Nawet te, do których nawiązywał Chesterton, mówiąc: „Baśnie są bardziej niż prawdziwe: nie dlatego, że mówią nam,

że istnieją smoki, ale dlatego, że uświadamiają nam, iż smoki można pokonać” (cyt. za Łęcki, 2009, s. 50).

W kontekście metafor zaczerpniętych wprost z literatury i stanowiących ilustrację też naukowych, w tym wypadku nie tyle *stricte* socjologicznych, ile przynależnych filozofii społecznej, należy wymienić traktat angielskiego myśliciela Thomasa Hobbsa *Lewiatan*. Tytuł nawiązuje do biblijnego Lewiatana, potwora morskiego, który pochłania wszystko, co napotka na swej drodze. W dziele Hobbsa Lewiatan to państwo, któremu wszyscy obywatele są bezwzględnie podporządkowani. Państwo ma władzę absolutną i gwarantuje ład, bezpieczeństwo oraz zaspokaja elementarne potrzeby i aspiracje każdego człowieka. Silna władza centralna zapobiega chaosowi — sytuacji utożsamianej ze stanem natury i ze słynnym mottem „bellum omnium contra omnes” („wojna wszystkich przeciw wszystkim”).

Niewątpliwie przykładów odwoływania się badaczy świata społecznego do dzieł literackich i wykorzystywania literatury jako tła do opisywania zjawisk obecnych w społecznej rzeczywistości jest znacznie więcej, niż udało mi się w tym krótkim szkicu przedstawić. Celem moim było jednak przybliżenie zagadnienia zastosowania obrazu literackiego, w szczególności metafory, która może stać się punktem wyjścia do analizy socjologicznej i tym samym stanowić ilustrację zagadnień badawczych. Tak rozumiane wyrażenie metaforyczne to nie tylko jeden z wielu środków stylistycznych języka literackiego, ale przede wszystkim nowy trop prowadzący do zdobycia wiedzy o świecie.

Bibliografia

- Arendt H., 2000: *Kondycja ludzka*. Warszawa: Altheia.
- Bauman Z., 2012: *To nie jest dziennik*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Berger L.P., 1986: *Człowiek Zachodu. Wyzwolenie i samotność*. „Aneks”, nr 43.
- Ćwikła P., 2006a: *Kilka uwag o związku socjologii z literaturą*. „Studia Socjologiczne”, nr 2, s. 127—158.
- Ćwikła P., 2006b: *Boksowanie świata. Wizje ładu społecznego na podstawie twórczości Janusza A. Zajdla*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Dahrendorf R., 1968: *Essays in the Theory of Society*. London: Routledge & Kegan.
- Desan Ph., Parhurst Ferguson P., Griswold W., eds., 1989: *Literature and Social Practice*. Chicago and London: The University of Chicago Press.
- Edling Ch., Rydgren J., eds., 2011: *Sociological Insights of Great Thinkers*. California: Praeger.
- Goffman E., 1963: *Behavior in Public Places*. New York: Free Press.
- Goffman E., 1976: *Gender Advertisements*. New York: Harper and Row.
- Goffman E., 1997: *The Goffman Reader*. Ch. Lemert, A. Branaman, eds. Oxford: Blackwell.
- Goffman E., 2008: *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Przeł. H. Datner-Śpiewak i P. Śpiewak. Warszawa: Aletheia.

- Gouldner A.W., 1984: *Anty-Minotaur, czyli mit socjologii wolnej od wartości*. Przeł. E. Morawska. W: E. Mokrzycki, red.: *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*. Warszawa: PIW.
- Gray J., 2009: *Czarna msza. Apokaliptyczna religia i śmierć utopii*. Przeł. A. Puchejda i K. Szymaniak. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Hobbes Th., 2009: *Lewiatan*. Przeł. C. Niemirowski. Warszawa: Aletheia.
- Karpiński J., 1978: *Literatura jako źródło dla badań socjologicznych*. W: Z. Stefanowska, J. Sławiński, red.: *Dzieło literackie jako źródło historyczne*. Warszawa: Czytelnik, s. 31—51.
- Kulas P., 2009: *Turniej garbusów. Problematyka tożsamości w twórczości Witolda Gombrowicza i Czesława Miłosza*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.
- Kundera M., 1998: *Sztuka powieści*. Warszawa: Czytelnik.
- Le Guin U.K., 2009: *The Year of the Flood by Margaret Atwood*. “The Guardian” Saturday 29 August. Dostępny w Internecie: <http://www.theguardian.com/books/2009/aug/29/margaret-atwood-year-of-flood> (data dostępu: 04.04.2015).
- Lemert Ch., 1997: *Introduction*. In: Ch. Lemert, A. Branaman: *The Goffman Reader*. Oxford: Blackwell.
- Łęcki K., 1997: *Witolda Gombrowicza — dawny ustrój i rewolucja*. W: J. Goćkowski, P. Kisiel, red.: *Oglądy i obrazy świata społecznego*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe IF UAM, s. 259—272.
- Łęcki K., 1997: *Św. Gombrowicz. Zinstytucjonalizowane formy komunikowania o literaturze: socjologiczna analiza zjawiska*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.
- Łęcki K., 2009: *Widma wolności*. Katowice: Księgarnia św. Jacka.
- Łęcki K., 1999: *Literatura piękna*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 2. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 128—134.
- Łęcki K., 2012: *Inny zapis. „Sekretny dziennik” pisarza jako przedmiot badań socjologicznych. Na przykładzie „Dzienników” Stefana Kisielewskiego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Merton R., 1968: *The Mathew Effect in Science*. “Science”, Vol. 159, s. 56—63.
- Mills W.C., 2007: *Wyobrażenia socjologiczne*. Przeł. M. Bucholc. Warszawa: PWN.
- Miłosz C., 2011: *Wiersze wszystkie*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Ortega y Gasset J., 2008: *Medytacje o Don Kichocie*. Przeł. J. Wojcieszak. Warszawa: Wydawnictwo Literackie.
- Ossowski S., 1983: *O osobliwościach nauk społecznych*. Warszawa: PWN.
- Park E.R., 1967: *On Social Control and Collective Behaviour*. In: R.H. Turner, ed.: *Selected Papers*. Chicago, s. XXXIX.
- Ruff I., 1974: *Can There Be a Sociology of Literature*. “The British Journal of Sociology”, Vol. 25, No. 3, s. 367—372.
- Sartre J.-P., 2010: *Święty Genet. Aktor i męczennik*. Przeł. K. Jarosz. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Schütz A., 1970: *On Phenomenology and Social Relations*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Schütz A., 1985: *Don Kichot i problem rzeczywistości*. „Literatura na Świecie” nr 2, s. 246—268.
- Shakespeare W., 1990: *Jak wam się podoba*. Poznań: Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów.
- Simmel G., 1975: *Socjologia*. Warszawa: PWN.

- Skinner B.F., 1978: *Poza wolnością i godnością*. Przeł. W. Szelenberger. Warszawa: PIW.
- Szacki J., 2014: *Marksizm po bardzo wielu latach*. W: P. Grad, red.: *Warszawska Szkoła historyków idei Tożsamość Tradycja Obecność*. Warszawa: IFiS PAN, s. 24—25.
- Sztompka P., 2008: *Życie codzienne — temat najnowszej socjologii*. W: P. Sztompka, M. Borowska-Bogunia, red.: *Socjologia codzienności*. Kraków: Wydawnictwo Znak, s. 15—52.
- Wagner H., 1970: *Introduction*. In: Schütz. Heritage of Sociology Series, s. 1—52.
- Wnuk-Lipiński E., 1988: *Rozpad połowiczny*. Warszawa: Czytelnik.
- Wnuk-Lipiński E., 1991: *Rozpad połowiczny. Szkice z socjologii transformacji ustrojowej*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Zajdel J.A., 1997: *Myśli znalezione*. Wyb. J. Zajdel. „Fantastyka”, nr 7, s. 76.